

PIOTR CICHORACKI, JOANNA DUFRAŁ,
JANUSZ MIERZWA, *Oblicza buntu społecznego
w II Rzeczypospolitej doby Wielkiego
Kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala,
konsekwencje*, Towarzystwo Wydawnicze
„Historia Iagellonica”, Kraków 2019, 618 s.

Autorzy opracowania podjęli się bardzo trudnego zadania. Mierzyli się bowiem z tematem silnie zideologizowanym przez historiografię PRL-u. Podstawowym problemem, który – jak się wydaje – nie do końca udało się rozwiązać z powodzeniem, było stworzenie bazy wystąpień potrzebnych do dalszych badań interpretacyjnych.

Wychodząc od formuły buntu społecznego Piotra Sztompki (odmowa posłuszeństwa, której nie towarzyszy żadna pozytywna wizja zmiany), autorzy na potrzeby swojego opracowania zaproponowali własną definicję. Określili więc bunt społeczny jako „wystąpienia zewnętrzne ludności, które nie mieściły się w ramach funkcjonujących regulacji prawnych i zazwyczaj generowały – w celu ich uśmierzenia – doraźne zastosowanie przez organa państwa przemocy fizycznej” (s. 15). Jak podkreślono we *Wstępie* książki, „przyjęcie powyższych założeń oznaczało wyeliminowanie licznych kategorii zająć” (s. 15). Trudno nie zgodzić się z tym twierdzeniem, nie wszystkie bowiem konflikty wypełniają znamiona buntu społecznego. Mimo wszystko jest to najbardziej kluczowy moment dla zawartości pracy i zarazem najbardziej kontrowersyjny. Przyjęte założenie powoduje bowiem, że wykreślono *a priori* wiele konfliktów (czasami nawet przybierających postać krwawych zająć) społecznych, zawodowych, klasowych, politycznych czy narodowościowych, „o ile interwencja organów państwa nie prowokowała obrócenia się agresji przeciwko tym ostatnim” (s. 15). Nie uwzględniono również ukraińskiej działalności zbrojnej (terrorystycznej) prowadzonej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i związanej z nią tzw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r.

Efekty iście benedyktyńskiej pracy zostały zaprezentowane w obszernym aneksie w ujęciu tabelarycznym, z podziałem na województwa. Obok miejsca i czasu wystąpienia znajdziemy tu również krótki opis zająć, liczbę uczestników, doraźną reakcję władz

i ewentualną liczbę rannych lub zabitych. Podstawę tych ustaleń stanowiły przede wszystkim okresowe sprawozdania wojewodów, dotyczące bezpieczeństwa publicznego, w niewielkim zakresie zaś relacje, słusznie postrzegane przez autorów jako „ponadprzeciętnie obciążone groźbą przeinaczeń i wyjaskrawień” (s. 18). Wspomniane założenie nie oznacza, że powierzono absolutnie sprawozdaniom administracji. Ich weryfikacja spowodowała konstatację, że „wiadomości zebrane przez administrację cywilną, jak i wojsko sprawiają niekiedy wrażenie tyleż efektywnych, co powierzchownych i przesadzonych” (s. 214). Powstały w ten sposób swoisty przewodnik zawiera 832 incydenty. Nie jest więc przypadkiem, że autorzy doskonale poruszają się w zgromadzonym materiale, rozważając kolejne wątki. Dopiero mając tak imponującą bazę, mogli pokusić się o omówienie różnych form buntu społecznego na tle strajkowym, w związku z bezrobociem, przeciw powinnościom (nie tylko podatkowym), na tle politycznym oraz wystąpień antypolicyjnych i zbrojnych. Obok doraźnej reakcji władz na niepokoje społeczne bardzo ciekawe są ich długofalowe konsekwencje, zaprezentowane w rozdziale IV. Mamy tu do czynienia nie tylko z refleksami działań z lat trzydziestych XX w., lecz także z odniesieniami do rozliczeń dokonywanych po 1939 r. przez władze na uchodźstwie i represji komunistycznych po 1945 r.

Poświęcając wiele miejsca sytuacji na wsi w czasie wielkiego kryzysu, autorzy dobrze identyfikują różne grupy interesu wśród – czasami postrzeganej zbyt homogenicznie – ludności zajmującej się uprawą ziemi. Przedstawiają także środki zaradcze mające w dłuższym czasie poprawić sytuację. Wydaje się jednak, że wprowadzane niekonsekwentnie i w ograniczonym zakresie, nie mogły na dłuższą metę ograniczyć chociażby powszechnego zjawiska przeludnienia wsi i związanych z tym zbędnych rąk do pracy. Podobnie zresztą rzecz miała się w mieście, w którym ustawowe zasiłki nie mogły stanowić podstawy utrzymania bezrobotnych w czasie kryzysu, na co słusznie autorzy zwracają uwagę. W ten sposób rosła rzesza ludzi zbędnych (żeby posłużyć się określeniem spopularyzowanym przez Stefana Czarnowskiego), których frustracja łatwo mogła doprowadzić do wybuchu. W książce dobrze zostało rozpoznane zarówno „podglebie dla zjawiska buntu społecznego w Polsce” (s. 58), jak i próby jego wykorzystania „dla politycznych rozruchów generowanych przez narodowców i komunistów” (s. 48).

Z lektury książki wynika, że najważniejszym czynnikiem katalizującym niepokoje było bezrobocie. Podkreślona została, niezauważana dotychczas, rola prasy w radykalizowaniu nastrojów przede wszystkim grup miejskich, choć wyolbrzymione informacje o walkach bezrobotnych przedostawały się również na wieś. Kolejne przykłady tłumienia wystąpień osób pozostających bez pracy skłoniły autorów do postawienia otwartego pytania: Czy aby samo podejrzenie, że zgromadzenie bezrobotnych może stać się zarzewiem zaburzeń, „nie wpływało na nadmierną reakcję sił porządkowych”? (s. 142).

Zauważalna jest pewna ambiwalencja w ocenie skutków zwalczania przez władze bezrobocia. O ile, jak sugerują autorzy, podjęte działania, mające na celu obniżenie poziomu niezadowolenia osób pozostających bez pracy, przyniosły pewne pozytywne efekty, o tyle dobrze zostało podkreślone, „że były one nakierowane na ludność miejską. Tymczasem problem bezrobocia w znacznie szerszej skali dotyczył mieszkańców wsi” (s. 142). Dlatego trudno nie zgodzić się ze słusnością opinii powszechnej wówczas wśród ludności wiejskiej, że „w obliczu kryzysu gospodarczego wieś pozostawiono

samą sobie, a pomoc państwa została skierowana do miast” (s. 142). Wydaje się, że warto podkreślić ten może niewyraźny wyrażnie, ale pojawiający się w pracy aspekt konfliktu pomiędzy wsią a miastem. Idąc w ślad za sugestią Marii Wieruszewskiej, że „lekceważąca stylistyka [...] obciąża refleksję społeczną na temat wsi”¹, dostrzegamy jej przejawy również w okresie wielkiego kryzysu w Polsce. Wynikający stąd antagonizm był przenoszony przez chłopów migrujących do miast „za chlebem”, stając się poniekąd kolejnym możliwym impulsem do wystąpień. „Potencjał buntu na wsi był tak duży, że wystarczyła iskra, aby wypadki wyrwały się spod kontroli, jednak szybko następowało uspokojenie” (s. 164). To, co powinniśmy jednak przyswoić, a co wobec specyfiki materiału zgromadzonego w książce może na pierwszy rzut oka nie być takie oczywiste, to że dominującym stanem na wsi w czasie wielkiego kryzysu była apatia, a nie bunt.

Skądinąd „niewielka skala wystąpień”, jak czytamy na s. 146, „i ich defensywny, żywiołowy i apolityczny charakter *de facto* podważają [...] mit o buncie chłopskim w latach 30., funkcjonujący w literaturze przed rokiem 1989”. Ta konstatacja dobrze koresponduje ze spostrzeżeniem, „że udział ludności chłopskiej w wystąpieniach antypodatkowych inspirowanych przez komunistów nie musiał oznaczać prostego poparcia dla ideologii komunistycznej” (s. 153). Trzeba zauważyć, że próba peerelowskiej historiografii osadzenia partii komunistycznej w szerszym, międzywojennym kontekście społecznym, wykazania jej siły i poważnych wpływów miała nikłe podstawy uprawdopodobnienia. W tym momencie dochodzimy do ciekawego przykładu, poruszanego wielokrotnie w książce, tzw. powstania leskiego.

Wydarzenia w powiecie leskim w województwie lwowskim, które rozegrały się na przełomie czerwca i lipca 1932 r., należały do największych niepokojów społecznych w okresie wielkiego kryzysu. Ten epizod z historii międzywojennej Polski ma już swoją literaturę², z której jednak autorzy nie skorzystali, odwołując się w większym stopniu jedynie do opracowania z 1970 r. pióra Jana Borkowskiego³. Warto jednak podkreślić, że ciekawe rezultaty przyniosło sięgnięcie do przechowywanych we Lwowie akt Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej we Lwowie oraz Międzynarodówki Komunistycznej z archiwum moskiewskiego. Dzięki temu z całą mocą można było zaprzeczyć twierdzeniom komunistycznej propagandy i historiografii, jakoby to komuniści wywołali tzw. powstanie leskie. Jest to o tyle ważne, że nawet we współczesnych opracowaniach pojawiają się twierdzenia, że zamieszki rozpętali komuniści⁴. W książce odstąpiono od sztafpowego zaprezentowania tego tematu. Poprzez przyjrzenie się bliżej uczestnikom zajęć starano się poznać ich możliwe motywacje.

¹ M. Wieruszewska, *Wieś – miasto. Opozycje, antagonizmy, splątane narracje*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. 22, s. 54.

² Na ten temat pracę doktorską napisała Anna Stawarz (*Rozruchy leskie 1932 r.*, Uniwersytet Rzeszowski, 2015). Z opublikowanych tytułów warto wymienić: J. Borkowski, *Powstanie leskie w 1932 r. w świetle sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1967, t. 9, s. 375–423; Ł. Bajda, *Krwawe zajęcia w powiecie leskim z 1932 r.*, „Bieszczady Odnależone” 2015, nr 3, s. 37–52.

³ J. Borkowski, *Postawa polityczna chłopów polskich w latach 1930–1935*, Warszawa 1970.

⁴ M. Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010, s. 59.

Niezbyt precyzyjny, niestety, jest fragment prezentujący wyrozumiałość władz i sądu wobec uczestników zająć leskich. Rzeczywiście większość wyroków okazała się niezbyt wysoka i wahała się od kilku dni aresztu do czternastu miesięcy więzienia, często w zawieszeniu. Jednak trzech chłopów uznanych za prowodyrów skazano na karę śmierci (natychmiast zresztą zamienioną przez prezydenta Rzeczypospolitej na dożywotnie więzienie), a jednego na dożywotnie więzienie. Dwa lata później cała czwórka znalazła się już na wolności. Zresztą dziesięć stron dalej, w opisie stosowania trybu doraźnego, zostajemy o tych faktach poinformowani.

Podobnym niedopowiedzeniem jest stwierdzenie, że we współpracy administracji, policji i wojska pojawiały się „niedostatki”. Niestety, nie wiemy konkretnie, o jakie problemy we współdziałaniu chodziło, możemy się jedynie domyślać, biorąc pod uwagę kontekst.

Brakuje również podkreślenia antagonizmów pojawiających się na linii ziemiaństwo – ruch ludowy, które nie przyczyniały się przecież do uspokojenia sytuacji. Chociażby w przypadku wypadków leskich, kiedy to konserwatywny krakowski „Czas” krótką, czterozdaniową relację swojego lwowskiego korespondenta z zajścia w Berehach zatytułował *Ciemnota*⁵. Spotkało się to z gwałtowną reakcją i polemiką, która pojawiła się na łamach „Piasta”. Zarzucono „panom” brak znajomości realiów i sytuacji na wsi. Zdaniem publicysty niewiedza lub celowe wprowadzanie w błąd czytelników „Czasu” wynikały z pogardy środowiska konserwatywnego dla chłopów i chęci trzymania ich „krótko za mordę”⁶.

Autorzy falsyfikują pogląd spotykany w skargach administracyjnych z lat trzydziestych, że kłopoty w dziedzinie utrzymania ładu wewnętrznego są skutkiem podburzającej działalności polityków Centrolewu. Zwracają również uwagę, że liderzy Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Ludowego obawiali się prowokowania ostrych wystąpień, słusznie sądząc, że radykalizacja postaw jest wodą na młyn ruchu komunistycznego. Przeprowadzona analiza zająć na tle politycznym dowiodła, że legalne partie polityczne nie zamierzały „planowo i systemowo” (s. 186) używać tego typu wystąpień do walki z sanacją.

Dla komunistów *idée fixe*, czyli rewolucja, mogła się spełnić tylko w przypadku „eskalacji objawów niezadowolenia społecznego i wyzyskiwania ich do konfrontacji z instytucjami państwa”, nie dziwi zatem zaprezentowana w pracy uwaga, że „wystąpienia [...] miały być tak organizowane, aby dochodziło do starć z policją” (s. 100). Co ciekawe, autorzy wskazują, że „do końca 1930 r. ten problem był [przez administrację] lekceważony” (s. 113).

Jak się okazuje, niesłusznie, czego dowodzą zaprezentowane w książce wypadki w Sanoku z 6 marca 1930 r. W historiografii często są one określane mianem Marszu Głodnych. Komunistom udało się wówczas ująć w organizacyjne karby bezrobotnych i skierować ich frustrację przeciwko reprezentującemu władzę staroście (Romuald Klimów). Eskalacja wydarzeń doprowadziła do wezwania na pomoc kompanii 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Co ciekawe, ten sam pułk brał udział dwa lata później w pacyfikacji innego opisanego w książce buntu, tzw. powstania leskiego.

⁵ *Ciemnota*, „Czas”, 25 VI 1932.

⁶ M. Bukala, *Obraz polskiego ziemiaństwa w prasie Stronnictwa Ludowego z lat 1931–1939 na przykładzie wybranych tytułów prasowych* („Piast”, „Zielony Sztandar”, „Gazeta Grudziądzka”), „Myśl Ludowa” 2018, nr 10, s. 65.

Wspomniany starosta tuż przed wybuchem wojny zmienił nazwisko na Klimowiecki. Od 1945 r. był sędzią wojskowym i zasądzał nawet wyroki śmierci, m.in. na działaczy podziemia niepodległościowego. Kiedy jego sanacyjna przeszłość wyszła na jaw, został wydalony z partii i wojska. Nie przeszkodziło mu to jednak w dalszej karierze, tym razem na uniwersytetach w Warszawie, Toruniu i Poznaniu, na których wykładał prawo.

Równie interesująca pozostaje postać starosty leskiego Emila Wehrsteina, który po zajściach w lecie 1932 r. został przeniesiony na niższe stanowisko w urzędzie wojewódzkim. Dalsza sekwencja wypadków pozwala przypuszczać, że nie chodziło wcale o ukaranie urzędnika i obarczenie go odpowiedzialnością za chłopskie wystąpienia. Już w 1936 r. nie tylko ponownie objął on stanowisko starosty, tym razem w Drohobyczu, lecz także otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Mamy więc tu przykład klasycznego ukrycia podwładnego do czasu, aż jego sprawa przestała budzić powszechne zainteresowanie. Dalsze losy Wehrsteina ułożyły się bardzo dramatycznie. Podczas okupacji działał w Armii Krajowej. Po zakończeniu wojny nawiązał współpracę z siatką Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość w Rzeszowie, a później w Bytomiu. Aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa, został skazany w 1947 r. na karę śmierci, którą ostatecznie zamieniono na piętnaście lat więzienia. Ze względu na zły stan zdrowia w 1954 r. opuścił Zakład Karny we Wronkach. Zmarł pięć lat później. Jego nazwisko powróciło w kontekście napisanej w 1972 r. przez Andrzeja Chciuka książki *Ziemia księżycowa*, w której znalazło się krzywdzące i nieprawdziwe oskarżenie Wehrsteina o kolaborację z Niemcami (wzmianka pojawia się bez personaliów, ale starostę łatwo zidentyfikować)⁷.

Pozostaliśmy przy postaciach zaprezentowanych na kartach książki; wspomniany przy okazji tzw. powstania przeciw Żydom w marcu 1933 r. na Żywiecczyźnie Jerzy Ferens był nauczycielem w Seminarium Nauczycielskim w Bielsku. Jednak nie, jak możemy przeczytać, w dzisiejszym Bielsku Podlaskim, ale w Bielsku-Białej, gdzie mieszkał. W czasie okupacji został aresztowany przez gestapo, zginął w styczniu 1945 r. w KL Gross-Rosen⁸.

Ciekawe jest, co dobrze oddaje treść książki, na jak wielu polach państwo zwalczało działalność komunistyczną. Zaangażowano do tego nawet aparat skarbowy, który miał przykazane, by w pierwszej kolejności ściągać zaległe podatki od miejscowości, których mieszkańcy sympatyzowali z ruchem komunistycznym. Wprowadzony w 1932 r. nowy Kodeks karny był wymierzony także w komunistów, którzy za swoją nielegalną działalność przeciwko państwu polskiemu mogli otrzymać najwyższy możliwy wyrok, czyli karę śmierci.

⁷ Dla autora napisanej na emigracji na poły wspomnieniowej książki fakty i personalia były drugorzędne, liczyły się „prawda przeżycia i atmosfera przekazu”. I. Kotwicka, *Dylogia Andrzeja Chciuka Atlantyda i Ziemia księżycowa jako całość gatunkowo-stylowa. Zarys problemu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF Philologiae” 2006, t. 24, s. 155; A. Chciuk, *Ziemia księżycowa. Druga opowieść o Wielkim Księstwie Białym*, Londyn 1972, s. 158; M. Bortlik-Dźwierzynska, *Emil Wehrstein (1888–1959) [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 4, red. M. Bielak, K. Krajewski, Kraków–Warszawa–Wrocław 2010, s. 661–665; A. Hermanowicz, *Ostatni starosta Drohobycza – Żołnierz Niezłomny*, „Biuletyn Stowarzyszenia Przyjaciel Ziemi Drohobyckiej” 2017, nr 20, s. 68–71.

⁸ Zob. <http://041940.pl/gehenna-obozowa/martyrologium-mieszkanow-bielska-bialej-bystrej-czechowicz-dziedzic-jasienicy-jaworza-komorowicz-koz-mikuszowicz-porabki-szczyrku-wilamowicz-wilkowicz-zabrzeza-w-latach-1939-1945-slownik/ff/>, dostęp 25 VI 2020 r.

Często w pracy jest podkreślana niedoceniana (zazwyczaj wręcz nieobecna w literaturze) rola kobiet w wystąpieniach. Podano przykłady, kiedy to zaatakowały policjantów „garnkami z gorącym jedzeniem” (s. 120), wymusiły na dyrekcji zakładu podjęcie rozmów z protestującymi czy inspirowały, zwłaszcza na wsi, akty samoobrony przed władzą administracyjną.

Jedno z kluczowych pytań, postawionych w pracy, odnosi się do tego, jaki wizerunek i autorytet miała w społeczeństwie policja. Zebrane opinie jednoznacznie stwierdzają, że policjant był synonimem opresji, lokalny komendant policji nie mógł nawet myśleć o poważaniu, jakim cieszył się np. starosta, a szeregowi policjanci wywoływali raczej negatywne emocje, w przeciwieństwie do wojska, wzbudzającego nie tylko respekt, lecz także sympatię. Ustalenia te przeczą nadmiernie pozytywnemu wizerunkowi policji państwowej II Rzeczypospolitej we współczesnych rozważaniach. W ogóle z książki wyłania się mało optymistyczny obraz policji – słabo wyszkolonej, źle wyposażonej, brutalnie postępującej z ludnością, zbyt nielicznej w stosunku do postawionych przed nią zadań.

W bardzo interesującym podrozdziale „Po roku 1939” opisano przede wszystkim powojenną wendetę komunistów wobec urzędników, policjantów czy przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, zaangażowanych w II Rzeczypospolitej w walkę z ruchem wywrotowym. Zwrócono uwagę, że „walki chłopskie” (np. tzw. powstanie leskie), zdaniem partyjnych propagandystów świetnie nadawały się do kreowania ogólnonarodowego mitu antysanacyjnego oporu. W ten sposób legitymizowano, narzucone przecież siłą, rządy komunistyczne w Polsce.

Drobna uwaga odnośnie do fragmentu zdania na s. 9: „w lutym 1846 na terenie Galicji Zachodniej”. Nazwa „Galicja Zachodnia” do określenia terenów zachodnich Królestwa Galicji i Lodomerii była używana oficjalnie dopiero w drugiej połowie XIX w.

Wspominając o historii buntów robotniczych na ziemiach polskich, autorzy wymieniają dwie łódzkie fabryki – K. Scheiblera oraz Fabrykę Wyrobów Wełnianych A. Stillera i J. Bielszowskiego. Pierwsza to kompleks fabryczny, tzw. Centrala (obecnie przy pl. Zwycięstwa), w pełni zmechanizowany i najnowocześniejszy w ówczesnym Królestwie Polskim. Z kolei fabryka Arnolda Stillera i Juliusza Bielszowskiego znajdowała się przy ul. Cegielnianej 78/82, obecnie Jaracza 52.

W warstwie językowej znajdziemy w książce kilka ciekawostek. „Jaroszówki” okazują się beczkowozami, nazywanymi tak przez studentów od nazwiska komisarza rządu na m.st. Warszawę, „kopytkowe” to opłata wjazdowa na targ, a „jedyńkarze” to zwolennicy sanacji. Dowiemy się także, że „hortensjada” to określenie używane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jako synonim strajku okupacyjnego zagrożonego awanturą, ukute po strajkach w hucie szkła „Hortensja” w Piotrkowie (Trybunalskim) w 1931 i 1932 r. Przy okazji opisu tego strajku można zauważyć pewną sprzeczność. Strajk okupacyjny zaczął się bowiem po informacji o możliwości wygaszenia pieców przez właściciela, a po dwóch tygodniach protestu załoga sama podjęła decyzję o przystąpieniu do „strajku czarnego”, czyli wygaszenia pieców.

Czasami autorzy zbyt „nasiąkają” językiem źródeł i w tekście pojawiają się sformułowania prosto z nowomowy komunistycznej, np. „niezdolnych do ścisłej realizacji zaleceń taktycznych w kontekście wywoływania niepokojów” (s. 423), czy prawniczego żargonu, np. „brak jednoczynowego zbiegu przestępstw” (s. 310).

Nie wszystko naturalnie udało się wyświetlić w równym stopniu. Przekonanie o tym, „że w pierwszej połowie lat 30. struktury komunistyczne w kraju szykowane były do wojny polsko-sowieckiej” (s. 216), nie pozwala jednak określić poziomu zaangażowania w ten proces sowieckich służb specjalnych. Zapewne nie uda się tego ustalić bez dostępu do materiałów wytworzonych przez te służby. Zbyt mało również wiemy na temat pozycji sołtysów, wójtów czy burmistrzów w lokalnych społecznościach oraz w ogóle funkcjonowania samorządu terytorialnego II Rzeczypospolitej, przede wszystkim na Kresach.

Publikacja ta (uzupełniona wyborem dokumentów, opublikowanych przez tych samych autorów z pomocą Piotra Rucińskiego)⁹ nie tylko wypełnia dotychczasową lukę w historiografii, ale przede wszystkim podważa wiele mitów krążących w literaturze. Zwłaszcza dotyczących roli ruchu komunistycznego w inspiracji wydarzeń antyrządowych czy szerzej – antypaństwowych w II Rzeczypospolitej.

Artur Kuprianis

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi
ORCID: 0000-0002-4342-2735

ARTUR KUPRIANIS – dr nauk humanistycznych, historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. Autor książek: *Generał brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)* (Warszawa 2004); *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939* (Łódź 2010).

ARTUR KUPRIANIS – is a doctor of the humanities, historian, graduate of the Institute of History of the University of Łódź, and an employee of the Branch Bureau for Historical Research of the Institute of National Remembrance in Łódź. He has authored the following books: *Generał brygady Czesław Młot – Fijałkowski (1892–1944)* ("Brigade General Czesław Młot-Fijałkowski, 1892–1944", Warsaw, 2004) and *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939* ("The Łódź Fourth Artillery Group in 1929–1939", Łódź, 2010).

⁹ *Rzeczpospolita niedoskonała. Dokumenty do historii buntu społecznego w latach 1930–1935*, wstęp i oprac. P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, P. Ruciński, Kraków–Łomianki 2019.